



Konalikus nr 1

Październik 2010

Biuletyn Koła Naukowego Literatury i Kultury Staropolskiej

PRZYMIOT, CZYLI ETIOLOGIA SUBIEK- TYWNA

Wszystko ma swój początek — również syfilis. A było tak: „Roku od narodzenia Pańskiego 1493 Ósmy Karzeł [Karol VIII], król francuski, serca i rozumu wielkiego pan, podbiwszy inne chrześcijańskie państwa pod się, pod Neapolim przyciągnął, gdzie Hiszpani — ludzie chytry — mocą się temu panu bronić nie mogąc, żołnierze mu chlebem z niegąszonem wapnem pieczonym, wodą otrutą, nawet niewiastami plugawymi od siebie z miasta wypędzonymi zarazili. Co lud on francuski, acz waleczny, ale z zuchwalstwa popędliwy, od nich dostawszy tak między się podzielił, iż stamtąd wszyscy ten przymiot oberwawszy odciągnąć musieli i wracając się, a drugim udzielając, na wszystko chrześcijaństwo rozesał. Nie żeby go Hiszpani przed tym nie mieli — przywieźlić go byli z Indy, co na zachód Nowym Światem zowią, zaraz z onemi okrętą, z którymi się Kolu[m]bus rycerz zacny, nalazszy tam te kraje, wrócił. [...] Jako skoro na Francuzy (ludzie prędkie, popędliwe a obzarte) przypadł, przez wielkiego a zaraźliwego wszytkiemu chrześcijaństwu upadku rozszerzyć się nie mógł. Skądże go od ich narodu na wieczną hańbę »francą« nazwali”¹.

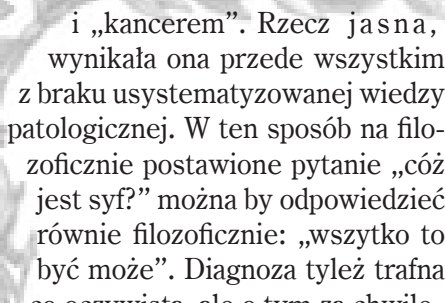
Autor tych słów, Wojciech Oczko —

¹ Cytuję za pierwodrukiem (Kraków 1581).

nadworny medyk władców polskich, ojciec rodzimej balneologii i główny reżyser prapremiery *Odprawy posłów greckich* — bynajmniej nie był pierwszym, który wiązał europejską plagę kiły z odkryciami geograficznymi u progu epoki nowożytnej. Modelowy przykład „dobrodziejstw” wynikających z zawiązywania stosunków międzynarodowych podał już w roku 1530 włoski uczony — Girolamo Fracastoro. Jego poemat o wymownie brzmiącym tytule: *Syphilis sive morbus gallicus* zrobił zawrotną karierę wydawniczą². Znany był także polskiemu medykowi, który w 1581 roku opublikował *Przymiot* — obszerną, liczącą niemalże siedemset stron summę renesansowej wiedzy na temat syfilisu.

Oczko puścił jednak do czytelnika oczko. Niezależnie od przytoczonego za Fracastorem umoralniającego passusu z historii krwawych podbojów dostrzegł bowiem „na przymiocie płaszcz Hippokratów, Galenów i Awicennin”. Syfilis to zatem przypadek rozpoznany i od dawna zadomowiony (nazwa choroby wszak miała pochodzić od imienia pewnego mitycznego pasterza), jakkolwiek trudny do jednoznacznej diagnozy z powodu niezwykłej różnorodności symptomów. Nadworny medyk dostrzegł zresztą wyraźną analogię pomiędzy kiłą, trędem

² Pełny wykaz edycji poematu: L. Baumgartner, J. F. Fulton, *A bibliography of the poem Syphilis sive morbus gallicus*, New Haven 1935.



i „kancerem”. Rzecz jasna, wynikała ona przede wszystkim z braku usystematyzowanej wiedzy patologicznej. W ten sposób na filozoficznie postawione pytanie „cóż jest syf?” można by odpowiedzieć równie filozoficznie: „wszystko to być może”. Diagnoza tyleż trafna co oczywista, ale o tym za chwilę.

Oczko postawił na *utilitas*; w dziele — co podkreślał kilkakrotnie — „nie szukał niczego inszego, jedno dobra pospolitego”. A wiedza medyczna z zakresu wenerologii była naówczas bardzo w cenie...

W opinii królewskiego medyka, kiła przejawia się wektorycznie: pionowo i poziomo. Można wręcz pokusić się na sformułowanie dwóch terminów: syf wertykalny (*lues directa*) i syf horyzontalny (*lues horizontalis*). Pierwszemu — jakkolwiek by to nie brzmiało — nadawał autor proveniencję metafizyczną: „[Przymiot] jest to jedna kaźń a bicz Boży, który tudzież za temi rzeczami, co je ludzie lubie a sobie miłe być rozumieją, odnosząc za nie żalosne a straszliwe upominiki, na które patrząc znacznej pomście Bożej to przypisać każdy musi”. Drugi typ kiły — o wiele bardziej prozaiczny, ale za to jakże widowiskowy — „nic inszego nie jest, jedno zbyt jadowity w człowiecze wątrobę i krew psujący; stąd ciało od porządku i postanowienia swego przyrodzonego odpada i za rozkrzewieniem jego żarliwie niszczy”.

Oczko nie rozróżniał jeszcze kiły wrodzonej od nabytej. Jego zdaniem, główną przyczyną zarażenia jest bezpośredni kontakt (głównie seksualny) z chorym bądź rzeczą, którą ten się posługiwał:

„[syfilis] rozmaitym sposobem człowieka zarażać może, tak, że nie tylko z nieładnego obcowania między zarażonemi, ale też i z szaty, z pościeli, z całowania, od śklenice i z małych a niespodzianych początków bywa; iż czego się zarażony dotknie, a zdrowemu do używania poda, w tym go prędko zarazą obdarzyć może”.

Ojczyzną syfilisu jest cały świat, przy czym wykształciły się także narodowe i etniczne odmiany choroby. „Przymiot” atakuje te części ciała, które są najbardziej „eksploatowane”. Hiszpanom i Portugalczykom „pospolicie głowę ogryza; guzami, łupieżami, kości wysadzeniem morduje [...] dla ich mózgu bystrego”. Francuzom „najczęściej nogi niżli które członki nachodzi, jeśli przeto, że [...] wiele chodzą albo przez wytchnienia [w] piłkę grają”. Włochom „twarz, usta, nos bardzo często, jeśli dla perfumów albo w całowaniu rozpusty — jeschcem nie odmyślił”. I kwituje Oczko z rozbrajającą szczerością: „U nas w Polsce wszystko, co u wszystkich uczynić umie”. Po chwili jednak dodaje, że w przypadku rodaków szczególnie narażone są żołądek, wątroba i śledziona. „Przyczyną być nasze miłe obżarstwo, [...] w czym niż bestie nieme bezrozumnymi się okazujemy”.

„Przymiot” pojawia się dość nieoczekiwanie i początkowo nie zwiastuje ogromnego nieszczęścia (co najwyżej wprawia w zakłopotanie). Uzewnętrznia się za to w sposób bardzo nieelegancki. Można tu wymienić: bezsenność, biegunkę, czkawkę, febrę, poty, zapalenie mózgu, „żył skurczenie, oczu bolenie, cieczenie, w nosie rany, łupieże, dychawicę ciężką, dziąseł, podniebienia zranienie, tęskność, serca drzenie, poblednienie, liszaje, świeżb, guzy, brodawki [różnej

wielkości, koloru i konsystencji], spryszczenie, smród ze wszystkiego jako ze zgniłego trupa, a osobliwie z gęby i nosa, w siedzeniu krosty, wewnętrzna ropa”... To tylko bardzo ograniczony spis objawów.

Na chorobę inaczej reagują flegmatycy, a inaczej cholerycy i melancholicy. Kiła dopada różnych ludzi, bez względu na status społeczny, wiek, płeć, miejsce zamieszkania, poglądy polityczne, czy orientację seksualną. Łatwiej znoszą ją kobiety, które „oczyszczają” organizm wraz z upływem krwi miesięcznej. Syfiliś rzadziej dopada starszuchów (ewentualne spekulacje na temat przyczyn takiego stanu rzeczy dyskretnie pominiemy). Dla niektórych bywa łaskawszy, dla innych wprost przeciwnie. Jeden dostanie gorączki i drgawek, inny zaś „oberwie grzeszącego członka zranienie, które do rąk chirurgowi przyść musi” (wyobrażenia podsuwa porażające obrazy). Wszystkie zaś przypadki potwierdzają rzecz absolutnie podstawową: „gdy się przymiot zawężmie a rozgości, na reguły nasze ani ciepła naszego dostatek nie pomni”. Wyjątkowo perfidna przypadłość, ale wstrzymajmy się jeszcze z ostatecznymi wnioskami.

Sposoby leczenia „przymiotu” — przede wszystkim te efektywne (a w mniejszym stopniu efektywne) — poznamy w przyszłości. Natomiast osobom niecierpliwym, niezainteresowanym bądź nie lubiącym dreszczyku emocji już dziś polecamy penicylinę.

Proteus a.k.a. Odmieniec



Fragment Ołtarza Mariackiego przedstawiający faryzeusza z rozpoznaną kiłą wrodzoną (ilustracja zaczerpnięta z publikacji: F. Walter, *Wit Stwosch — rzeźbiarz chorób skórnych. Szczegóły dermatologiczne Ołtarza Mariackiego*, Kraków 1933).

FIZJONOMIKA

Wzrost fizjonomiki spowodowało zainteresowanie wyglądem, kształtem i proporcjami ludzkiego ciała, co następnie umożliwiło stworzenie nowej nauki, jaką była fizjonomika. Arystoteles w *Analitykach pierwszych* zauważył, że ogromne kończyny są zewnętrzną oznaką odwagi u lwa, dlatego uważał, że człowiek o dużych stopach również powinien być odważny. Barthélemy Coclès w *Physiognomonii* z 1533 roku rysował czoła ludzi okrutnych i chciwych, a nawet „zarost osobników brutalnych i dominujących”. Jean d’Indagine w swoim dziele *Chiromancie* z 1549 roku ukazywał, że „ludzie okrutni mają wystające zęby i że po oczach można rozpoznać lubieżników, zdrajców i kłamców”. W 1586 roku

Gio-

vanni Battista della Porta napisał fundamentalne dla rozwoju fizjonomiki dzieło *La fisonomia dell'huomo et la celeste*, w którym „porównywał głowy zwierząt z ludzkimi twarzami, tworząc wizerunki człowieka-owcy, człowieka-lwa, czy człowieka-osła³”. Jego zdaniem „boska moc manifestuje swą mądrość uporządkowania również w cechach fizycznych, ustalając analogie między światem ludzkim a zwierzęcym”. Doktryna ta stwierdzała istnienie podobieństwa pomiędzy wszystkimi rzeczami na świecie. Według della Porty każda cecha ma swoje zewnętrzne odbicie widoczne na ciele człowieka, co pozwala ocenić zalety i wady jednostki, jak również jej potencjał. Poszczególne odbicia, poprzez analogie form, kształtują sposób komunikacji. Ciało człowieka staje się więc zespołem podobieństw, które należy odczytywać, by uzyskać informacje o ludzkiej psychice, czyli o ludzkim wnętrzu. Istnieją więc wyraźne paralele między mikrokosmosem człowieka, a makrokosmosem natury. Według tej teorii ciało człowieka może posiadać zoomorficzne cechy wyglądu i charakteru.

Fizjonomia pojawiła się na zachodzie Europy wraz z pierwszymi tłumaczeniami prac arabskich. Jej początkowy rozwój nastąpił od XII do XV wieku, kiedy wiązano ją z astrologią, która z kolei była ośrodkiem myśli medycznej XIV i XV wieku, jak również z chiromancją i ezoteryzmem. Miała związek ze starożytną filozofią uznającą, że człowiek składa się

z humorów, a właściwie z cieczy (łac. *humores*) wydzielanych przez odpowiednie gruczoły i określające cztery typy usposobienia człowieka. W Hiszpanii, lekarze często koncentrowali kwestie medyczne wokół diety i sposobów prawidłowego odżywiania, tak by było ono zgodne z temperamentem człowieka, czyli z humorami. Według tej teorii człowiek składa się z czterech elementów: suchości, wilgotności, ciepła i zimna, którym odpowiadają cztery humory: krew, żółta zgryzota albo żółć, melancholia i flegma.



Z połączenia humorów i ich właściwości powstają cztery temperamenty: wilgotny i gorący, wilgotny i zimny, suchy i gorący, suchy i zimny, czyli: sangwiniczny, flegmatyczny, choleryczny i melancholijny⁴. W Polsce o humorach albo o „przyrodzeniu” pisał w 1543 roku *Mikołaj Rej w Żywocie człowieka poczciwego*: „Albowiem to jest rzecz nieomylna, iż ciało człowiecze z tych czterech wilgotności rodzić się musi, to jest: ze krwi, z kolery, flegmy a z melankolijej. [...] Też gdy się już imie dziecię jeść, trzeba mu i pokarmy rozeznawać według przyrodzenia jego. Bo jeśli koleryk, nie dajże mu pokarmów gorących, także i melankolikowi, bobyś jeszcze bardziej podpalil onego gorącego przy-

³ *Historia brzydoty*, red. U. Eco, Poznań 2007, s. 257.

⁴ Zob. H. Dziechcińska, *Ciało, stój, gest w czasach renesansu i baroku*, s. 42.

rodzenia jego. Jesliże też flegmatyk, nie dajże mu rzeczy z przyrodzenia zazię-
błych, bobyś także jeszcze więcej popra-
wił tępości i gnuśności jego [...]”⁵

Badanie anomalii w wyglądzie człowie-
ka doprowadziło do powstania osobne-
go działu zainteresowań zwanego *physi-
ca curiosa*. *Physica curiosa* było to dzie-
ło jezuita Caspara Schotta liczące tysięc
sześćset stron z dziesiątkami sztychów,
w którym opisane były wszystkie natu-
ralne monstra tamtych czasów. Wymie-
nia sie w nim zwierzęta egzotyczne, np.
słonie i żyrafy; stworzenia przypominają-
ce potwory z bestiariuszy lub legendar-
ne syreny. W 1573 roku powstało dzieło
o potworach *Des monstres et prodiges* Am-
broise’a Paré, a w 1616 roku miało swo-
je pierwsze wydanie *De monstis fortu-
nia* Licetiego. O anomaliami w kontek-
ście nauk biologicznych pisali Conrad
Gessner w *Historia animalium tvorzo-
nej* w latach 1551–1558 oraz Jan Jonston
w *Historia naturalis* z 1653 roku. Izidor
z Sewilli uważał, że „osobliwości nie są
sprzeczne z naturą, lecz są przeciw natu-
rze znanej”.

Można więc uznać, że piękno rodzi się
z kontrastów, wobec czego i istoty nie-
kształtne mają rację bytu w świecie, któ-
ry według umysłów humanistycznych
jest oparty na harmonii. Dlatego można
zakończyć niniejsze rozważania słowami
Jana Szkota Eriugeny zawartymi w roz-
prawie *De divisione naturae*: „Zaiste to, co
samo w sobie uważane jest w części za
niekształtne, w całości nie tylko staje się
piękne, gdyż dobrze jest uporządkowane,
ale jest także powodem ogólnego piękn-
a [...] Wszystkie rzeczy, które w jakiejś
części świata wydają się złe, niegodne,

brzydkie i uważane są za zbrodnie przez
kogoś, kto nie może ujrzeć wszystkio-
go w wizji uniwersalnej, są — nie waha
się twierdzić rzetelny rozum — czę-
ścią piękna całego obrazu, gdzie nie ma
zbrodni ani rzeczy brzydkich, żadnych
rzeczy złych i niegodnych. Zaiste to
wszystko, co uporządkowane jest zgod-
nie z zamysłem Bożej Opatrzności, jest
dobre, piękne i sprawiedliwe”⁶.

Ewa Maciejczyk

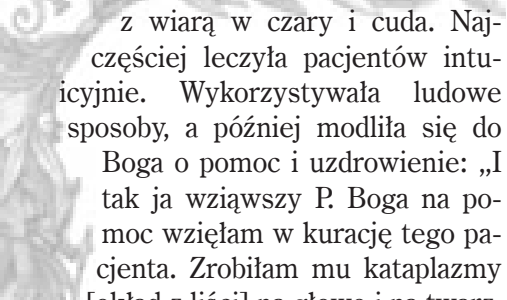
REGINA SALOMEA PILSZTY- NOWA – DAWNA POLSKA LE- KARKA

Lekarka, podróżniczka, żona, matka,
kochanka, kobieta „nowoczesna”,
naiwna, „doświadczyńska przed Do-
świadczyńskim”, prototyp emancypantki
— wszystkie te określenia odnoszą się
do Reginy Salomei z Rusieckich Pilszty-
nowej, która uznawana jest za pierwszą
w dziejach Polski „doktorkę medycyny
i okulistkę”. Historię tej XVIII – wiecz-
nej kobiety „spełnionej zawodowo” zna-
my dzięki pamiętnikowi — *Proceder po-
droży i życia mego awantur*.

Wiedzę medyczną nabywała w prakty-
ce, nie ukończyła żadnych szkół kształ-
cących w tej dziedzinie. Jej pierw-
szym mężem był Jakub Halpir i to
właśnie on zapoznał ją z tajnika-
mi okulistyki. Nauki pobierała rów-
nież u innych specjalistów. Jednak
wiedza książkowa przeplatała się

⁶ Cyt. za: *Historia piękna*, red. U. Eco,
Poznań 2007, s. 85.

⁵ M. Rej, *Żywoć człowieka pocziwego*, oprac. J. Krzyż-
anowski, Wrocław 1956, s. 24–33.



z wiarą w czary i cuda. Najczęściej leczyła pacjentów intuicyjnie. Wykorzystywała ludowe sposoby, a później modliła się do Boga o pomoc i uzdrowienie: „I tak ja wzięwszy P. Boga na pomoc wzięłam w kurację tego pacjenta. Zrobiłam mu kataplazmy [okład z liści] na głowę i na twarz, bo do wewnętrznego zażywania nie można było nic dać, bo język był z gęby wysadzony. [...] I tak mnie Pan Jezus pomógł, zem tego pacjenta swego doskonale wykurowała we dni 40”. (s. 75). Innym razem pomogła kobiecie, która kilka razy już poroniła. Pilsztynowa asystowała przy kolejnym porodzie. Gdy dziecko przyszło na świat nakryła je miską do rozrabiania ciasta, zmówiła pół pacierza, zdjęła miskę i dziecko żyło.



Regina Salomea Pilsztynowa jako lekarka została doceniona przede wszystkim za granicą. Do wysokiego stanowiska doszła w Stambule, gdzie została nadworną lekarką w haremie suł-

Pilsztynowa jako lekarka została doceniona przede wszystkim za granicą. Do wysokiego stanowiska doszła w Stambule, gdzie została nadworną lekarką w haremie suł-

tańskim. Zachwycona pięknem Turcji, przepychem pałaców, zupełnie nie zwracała uwagi na ciemne strony tego kraju. W swojej relacji przemilczała np.: niewolnictwo i przedmiotowe traktowanie kobiet.

Ciekawe są również jej relacje z mężczyznami. Mając 14 lat wyszła pierwszy raz za mąż za cenionego doktora – Jaku-

ba Halpira, który był od niej dużo starszy. Małżeństwem byli przez trzy lata. Po kilku latach ponownie wyszła za mąż za Pilsztyna, którego wykupiła z tureckiej niewoli. Mieli dwóch synów. Po burzliwym związku, z nim również się rozstała. Kolejnym mężczyzną w jej życiu był o siedem lat młodszy kochanek. Nie podała jednak jego imienia i nazwiska. Będąc w związku z nim, wykazała się największą naiwnością. Dawała się wykorzystywać, oszukiwać oraz okradać. Ale co najgorsze, anonimowy „amorał” przyczynił się do śmierci jej syna i to w jakich okolicznościach! „Kawaler mój rad był podpijać i z dziewczką żartować, dlategoż syna mego Franciszka, [...] [aby] dziecię nie powiadało przede mną, co widział [...] zamykał do ciemnego sklepu przez trzy miesiące i zapominał o nim [...] to dziecię na gołej ziemi leżało, przestraszyło się, spuchło i z tego zmarło”. (s. 200). To tyle jej relacji na temat śmierci syna! Widać, nie czuła więzi z własnymi dziećmi. Co więcej, nawet wybaczyła kochankowi.

Naiwna, czy nowoczesna i odważna? Pilsztynowa to kobieta, która z racji swoich ambicji urodziła się o epokę za wcześnie, ale mentalnie tkwiła w dawnych schematach.

Joanna Woron

Projekt typograficzny i łamanie: Jowita Podwysocka-Modrzejewska (Koło Naukowe Edytorów)